

Młodzież pisze wiersze
Jugend schreibt Gedichte

2024



Utwory nagrodzone w XII Międzynarodowym Konkursie Literackim
Ausgezeichnete Gedichte im XII. Internationalen Literaturwettbewerb



Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

Herausgeber | wydawca: POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Veltheimstr. 33 | 13467 Berlin | www.pol-in.eu

Gestaltung | projekt: Kamila Zimmermann | Bogusław Fleck

Grafik Umschlag | grafika na okładce: Anna Molga

Redaktion | redakcja: Celina Muza | Hanna Synowiecka | Andreas Visser

Projektkoordination | koordynacja projektu: Celina Muza

Berlin, September | wrzesień 2024

Auflage | nakład: 500

In Zusammenarbeit mit | We współpracy z:



Polnisch als
Fremdsprache

Haus_
für_
Poesie



Młdzież pisze
wiersze
utwory nagrodzone

Jugend schreibt
Gedichte
ausgezeichnete Gedichte

Kochane dzieci, droga młodzieży!

Z wielką radością przekazujemy Wam kolejny tomik poezji zawierający prace laureatów tegorocznego XII. Międzynarodowego Konkursu Literackiego „Młodzież pisze wiersze“. Konkurs ten organizują dwa berlińskie stowarzyszenia: POLin Polki w Gospodarce i Kulturze oraz Polskie Towarzystwo Szkolne „Oświata“. W tym roku swój udział w konkursie zgłosiło 127 uczennic i uczniów z 21 miast Niemiec, Polski, Luksemburga i Ukrainy. Nadesłaliście Wasze wiersze autorskie bądź tłumaczenia wierszy z języka polskiego na niemiecki oraz z języka niemieckiego na polski. Posiedzenia 11osobowego jury były pełne dyskusji, emocji, wzruszeń, humoru i refleksji.

Wszystkim laureatom konkursu gratulujemy sukcesu i życzymy dalszego rozwoju pasji literackiej. Dziękujemy Waszym nauczycielom, mentorom i rodzicom za opiekuńcze skrzydła i pozytywną motywację w twórczości.

Już dziś zachęcamy Was do udziału w kolejnej edycji naszego konkursu: „Młodzież pisze wiersze 2025“.

Dziękujemy autorom tłumaczonych przez młodzież oryginałów za zgodę na publikację tłumaczeń a wszystkim czytelnikom naszego XII tomiku życzymy fascynującej lektury!

Organizatorzy

Liebe junge Autorinnen und Autoren,

in Eure Hände geben wir einen Gedichtband mit den beim XII. Internationalen Literaturwettbewerb „Jugend schreibt Gedichte“ preisgekrönten Werken. Dieser Wettbewerb wird von zwei Berliner Vereinen: POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V. und Polnischer Schulverein „Oświata“ organisiert.

In diesem Jahr nahmen 127 Schülerinnen und Schüler aus 21 Städten Polens, Deutschlands, Luxemburg und der Ukraine teil. Ihr habt Eure eigenen Gedichte in polnischer Sprache oder Eure Übersetzungen ins Polnische oder ins Deutsche eingereicht. Die Sitzungen der 11köpfigen Jury waren voller Diskussionen, sehr emotional und humorvoll. Eure Werke berührten und beeindruckten uns.

Wir freuen uns sehr, dass Ihr Euch für unseren Wettbewerb interessiert. Wir danken Euren Lehrern und Eltern für das Engagement und die Motivation.

Schon heute ermuntern wir Euch zur Teilnahme am XIII. Wettbewerb „Jugend schreibt Gedichte 2025“!

Wir danken den Verlagen und den Autoren für die Erlaubnis, die Übersetzungen der Jugendlichen zu veröffentlichen.

Wir wünschen allen Leserinnen und Lesern eine faszinierende Lektüre!

Die Organisatoren

Wiersz autorski w języku polskim,
młodzież spoza granic Polski, do lat 14

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 14 Jahre

Pracuß – Maria Anna Eßer
Limeryki – Adam Wrona
Dzień jak co dzień – Jan Sollik
Lew artysta – Rafał Grochowski

Mrówka poszła i przeniosła
cały bagaż doświadczenia
ze słoneczka wprost do cienia.
Każde ziarnko przetoczyła,
przełożyła, wyważyła.
W pocie czoła pracowała
mrówka jedna bardzo mała,
aż noc ciemna ją zastała.
Ze zmęczenia ledwo żywa,
ale w cieniu odpoczywa!
Kiedy rano słońce wstało
promieniami ją witało.
Grzało mocno, wręcz parzyło,
mrówce znowu się marzyło
o spokojnym, błogim śnie
w cieniu, chłodzie, gdzieś za pnem.
Więc do pracy się zabrała
ta mróweczka nasza mała.
Każde ziarnko przetoczyła,
przełożyła, wyważyła.
I tak cały boży dzień
pracowała goniąc cień.

Limeryki

Adam Wrona, (11), Berlin

BABCIA

Pewna wesota babcia,
znalazła starego kaptia.
Wnet zjadł go pies z honorem
widelcem i nożem za stołem,
a potem była akcja, bo psa zjadła babcia.

KATEDRA

Dzisiaj się zorientowałem,
że mam jedenaście lat.
Mam w garażu trzy rowery,
cztery gwizdki i rapiery,
jestem wielki jak katedra,
mówi mi mój młodszy brat.

RODZINA

Pewna duża rodzina,
często wyjeżdża z Berlina.
Gdy zaczyna się pakowanie
to jak przez płotki skakanie,
gdy w tę i z powrotem biega ta rodzina,
to jakby nowa sportowa dyscyplina.

CIASTA

Pewna Pani z miasta
piekła smaczne ciasta.
Kiedy na wieś pojechała
ciasta upiec nie umiała,
odtąd nie wyjeżdża z miasta i basta.

CHŁOPCY

Dwaj chłocy z Berlina
szukali w mieście pingwina.
Pokłócili się nawzajem
bo jeden chciał jechać busem
a drugi tramwajem.
a jaka była ich mina gdy zobaczyli
pingwina wychodzącego z kina.

Dzień jak co dzień

Jan Sollik, (9), Berlin

Codziennie to samo, każdego dnia

Dzień w dzień o siódmej rano!

Wstaję do szkoły już niewyspany
Tata pogania zdenerwowany
Już tyka zegar, już trzeba biec
Jeszcze śniadanie: bułka czy chleb?
Jeszcze to samo zdanie od mamy:
Czy jesteś do szkoły przygotowany?
Czy piórnik już spakowany?
Czy zęby umyte? – zapyta tata
Masz śpiochy w oczach! – dopowie mama

Co dzień to samo, każdego dnia

O siódemj rano!

A ja bym chciał wstać i patrzeć w chmury
I robić wszystkie chłopięce bzdury:
Pokopać piłkę i lego składać
I karty piłkarskie w albumie wkładać
Tworzyć bajki zwycieskie w głowie
Jeść płatki niekoniecznie zdrowe
Oglądać tivi i w gry grać
Ale muszę do szkoły wstać!

Codziennie tak samo, każdego dnia

O siódmej rano!



Lew artysta

Rafał Grochowski, (11), Berlin

Był sobie lew
Który miał wielką pasję: śpiew
Śpiewał całymi dniami
Ale też i nocami!
Fałszował strasznie niestety
Aż mama woła:
- O, rety! Znów mój syn śpiewa i fałszuje
Aż mych uszu już nie czuję!
Lew jednak śpiewać wciąż chciał
Bo swoją wielką pasję miał.
Morał z tego taki:
Nie poddawajcie się, dzieciaki!

Wiersz autorski w języku polskim,
młodzież spoza granic Polski, do lat 19

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 19 Jahre

Akt – Antonina Bartkowska

Jak to jest być – Antonia Stamm

Nie chcę – Antonio Eßer

Nadzieja – Maria Stelmaszyk

I

Akt

Antonina Bartkowska, (15), Leverkusen

była naga
gdy zdjęłaś z niej cały ból
z bioder uniosłaś wstyd
z twarzy otarłaś łzy

była kompletnie naga kiedy
prawdę jak buty zrzuciła ze stóp i
kłamstwa opadły jej z ramion
odziana jedynie w miłość

kompletnie naga
była piękna

taka prawdziwa

Jak to jest być

Antonia Stamm, (15), Köln

Leży na moich kolanach.
Głaszczę jego miękkie futerko.
Jest czarny, ma tylko małą białą
plamę na brzuchu.
Patrzy na mnie swoimi żółtymi
błyszczącymi oczami.
I mruga do mnie.

Jak to jest być kotem?

Leżę na jej kolanach.
Jest przytulnie.
Gładzi mnie delikatnie
i patrzy mi w oczy.
Zaczynam mruczeć.
Wstaję i wychodzę na podwórze.
W końcu jest lato.

Jak to jest być człowiekiem?

Nie chcę

Antonio Eßer, (15), Berlin

Nie chce mi się być wariatem
szczurem
gburem
małolatem.
Nie chcę z nikim mieć na bakier,
podlizywać się i wściekać.
Nie dam sobie kitu wciskać,
że ci z przodu rację mają
w politykę się mieszając.
Czy prowadzą jakąś grę?
Nie pojmuję. Marzę. Śnię.
Jestem bytem nie będącym
w żadnych rękach marionetką
z przyklejoną wielką metką
powiernika
przyjaciela
który błędy tych powiela
jakby sobie zasłużyli
na pogardę tych co byli całe lata właśnie tu,
gdzie powstawał wielki mur.
Młotem tłukłbym gdybym mógł
całą wieczność.
Cofnąć się.

Znów się znaleźć w moim śnie
o Równości,
Akceptacji,
wyrażaniu własnych racji
w sposób mądry i subtelny.

Styszysz mnie, mój bycie bierny?!

Nadzieja

Maria Stelmaszyk, (17), Münster

Dla mnie jesteś początkiem i końcem,
Pierwszą miłością, prawdziwą i szczerą.
Mimo, że nasza wędrówka niedługa,
Jesteś moją jedyną nadzieją.

Dzień i noc o tobie myślę,
Rozpływając się jak niebo złociste.
Widzę rozchylone wargi i piękno uśmiechu twego,
Czy to sen na jawie, czy coś podobnego?

Ktoś z oddali wciąż powtarza,
że nic dwa razy się nie zdarza,
to jak twoje spojrzenie magią mnie obdarza
jest tak wyjątkowe jak obrazy niezwykłego malarza.

Tylko z tobą moją przyszłość kreuję,
aż do końca moich dni się deklaruję,
by ponad życie cię kochać
i całą siebie ci ofiarować.
Bo gdy wyjątkową osobę się spotyka,
to nadzieja na wspólne życie
już nigdy nie zanika.

Wiersz autorski w języku polskim,
młodzież z Polski, do lat 14

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 14 Jahre

Głodny wieczór – Lena Czechowicz

Wyobraźnia – Ludwik Borek

Aktorka na miarę życia – Jaśmina Grochowska

Lubiłbym... – Łukasz Oleksiuk

Głodny wieczór

Lena Czechowicz, (10), Kraków

Na ciemnym niebie zaślniła gwiazda.
Ziewnęła, westchnęła i zmęczona przyspała.

Zmartwiony Księżyc wziął ją w swe ramiona.
Otulił ciepłem, wzmocnił blaskiem.

Serdeczność Księżyca obudziła gwiazdę.
„Jestem głodna” – rzekła.

I zjadła:
Pył księżycowy, ogony komet,
Pięć ciał niebieskich
I koktajl z asteroidów.

Gwiazda poczuła moc i odzyskała siły w lot.
Podskoczyła, zatańczyła, zaświeciła
Jak nigdy dotąd.

Nadgryziony przez głodną gwiazdę,
Oddalił się po cichu uszczęśliwiony Księżyc.

Popatrzył na siebie:
„Wygładam jak rogalik” – pomyślał.
I pobiegł zjeść co nieco
Zanim przyjdzie Słońce.

II

Wyobraźnia

Ludwik Borek, (11), Kraków

Maluje łąki na kolor piłki nożnej,
każe nam skakać po łożku jak kangury przez góry,
nie pozwala spokojnie zejść po schodach,
zaprasza w środku zimy na trampoliny,
a lody czekoladowe zamienia na dżinsowe.
Czasem bawi się w berka, strzela gole
i to zawsze w szkolnej ławce albo w tramwaju,
a czasem jeździ na nartach - i to zawsze w maju.
Dużo mam takich przygód i dużo marzeń,
bo przyjaźnię się z wyobraźnią i jestem szczęściarzem.

Aktorka na miarę życia

Jaśmina Grochowska, (12), Kraków

Jestem aktorką, lecz nie jakąś znaną
Nie jakąś sławną, za to fenomenalną
Bo gdy me serce się kroi, a łzy do oczu płyną
To ja się śmieję, udaję, że dzień dobrze mi minął
A gram tak dobrze, że nikt zupełnie
Nie domyśli się, że tylko by nie płakać, się śmieję

Jestem aktorką i często wcielam się w jedną rolę
Bo tak żyć wolę
A naprawdę gram wybitnie
Bo gdy serce w środku pęka, uśmiech mi na twarzy kwitnie

Ma gra jest bardzo dobra,
tak dobra, że wszyscy myślą, że śmieję się szczerze
Bo im większa melancholia, tym uśmiecham się szerzej
A tak się wyćwiczyłam w fachu emocji krycia
Że nazywam się aktorką na miarę życia

III

Lubiłbym...

Łukasz Oleksiuk, (13), Międzyrzec Podlaski

Lubiłbym chodzić do takiej szkoły,
która nauczyłaby mnie jak mądrze żyć
i nie byłaby bezdusznie nazywana
placówką oświatową lub zakładem naukowym

Na języku polskim mógłbym się dowiedzieć
jak życzliwym słowem zdobywać przyjaciół,
wiedzieć świat bez błędów i reguł ortograficznych
oraz wykresów zdań ważniejszych od ich sensu

Matematyka mogłaby być ciekawymi lekcjami
mnożenia wszystkiego, co dobre i piękne,
niedzielenia ludzi na mądrych i głupich, lepszych i gorszych
i wtedy wszelkie równania rozwiązywałbym bez bólu głowy

Na biologii chciałbym usłyszeć, że człowiek, zwierzę, roślina
mają wrażliwość, nie tylko kości, żywe tkanki i korzenie,
że hodować i pielęgnować znaczy też kochać
i nie trzeba wciąż zabijać, żeby żyć

Lekcje historii uczyłyby niekrzywdzenia innych
przekuwania błędów przodków w sukcesy
zbudowałbym po nich dobry i spokojny dom
największy sukces mój i mojej szkoły

List do L.

Amelia Wojrach, (14), Międzyrzec Podlaski

Mądry Lisie z „Małego Księcia“,

tak, masz rację, jestem odpowiedzialna za to, co oswoiłam,
i dziękuję ci za to, że otworzyłeś mi oczy.
Najpierw musiałam oswoić emocje, które niosłam w sobie,
zadbałam o moje uczucia (nie chcę, by kiedyś zeszyły na złą drogę)
i za wypowiedane słowa
(uważam, jak zwracam się do koleżanki albo obcej pani w sklepie),
by nie oceniać zbyt szybko i nie krzywdzić.

Oswoiłam też swoją dumę z siebie,
której kiedyś tak bardzo się wstydziłam,
dostrzegłam wreszcie, że wiele potrafię!
Umiem już płakać i kochać, zrozumiałam, że mam prawo się złościć.
Oswoiłam swój strach!
Już się nie boję, że ktoś się będzie ze mnie śmiał, wytykał mnie palcami.
Pozwolę mu spróbować poznać mnie lepiej.

Na końcu oswoiłam bezdomnego psa,
by nie bał się dotknięcia, spojrzenia
i nie pokazywał zębów, kiedy ktoś zechce go pokochać.
Łatwo mi to przyszło, bo ja i on jeszcze niedawno
byliśmy do siebie tak bardzo podobni.

Dziękuję Ci, mądry Lisie!
„Oswojona” ja

Wiersz autorski w języku polskim,
młodzież z Polski, do lat 19

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 19 Jahre

*** – Zuzanna Ryzak

Słowo – Małgorzata Chodyka

Marzenie – Sofia Kopachova

Ile? – Anna Michalik

Zuzanna Ryżak, (19), Kraków

*Pijemy rozpuszczalną kawę na plaży, ja obok Ciebie na ręczniku
z jasnożółtą buzią słońca, i muszelki są małe jak moje marzenia:*

Myślę tylko:

*Kochać cię bardziej, ale tylko troszeczkę, tak bardziej jak coraz cieplej robi
się od marca do czerwca, powoli, jakbyś rozczesywała moje blond włosy*

morze faluje jak ja i Ty,
powiedziałaś do mnie na plaży.
i my mamy błękity i mgły,
złote piegi na Twojej twarzy.

bo falowałyśmy razem jak morze,
wiatr zakopywał nasze buciki w piasku
horyzont różowy jak sorbet
niebo niebieskie jak na obrazku

morze falowało jak obok Ciebie ja
piesek kopał dół w piachu
czas płynął powoli jak w snach
minęły już dni jak kolejka strachu

bo morze było jak my
raz błyszczało błękitem, raz straszło tonią ciemną
i my miałyśmy ostre kły
ale jestem też jak biały kotek, gdy jesteś ze mną

Słowo

Małgorzata Chodyka, (18), Międzyrzec Podlaski

Drobne niedocenione narzędzie
niepojętych możliwości
Czasem ostrzejsze od noża
z precyzją wbitego w serce
co śmierć zadaje bez materialnych dowodów
Czasem delikatnością poruszające duszę
budzące nadzieję do nowego życia
bez bólu narodzin istnienia
Ono jest początkiem i końcem
wyznaczające granice naszego istnienia

Marzenie

Sofia Kopachova, (17), Piła / Чернігів

kiedy skończy się to wszystko
nie będę krzyżeć
śpiewać z radości

szybciutko kupię bilet do LoveChe
i bardzo mocno przytulę swoją mamusię

bez strachu
że może być to ostatni raz
bez bólu w sercu
za rodzinę i ojczyznę
po prostu będę wiedzieć
że to się skończyło

no ale ból przeżytej żałoby
tych godzin dni
zostanie gdzieś głęboko

Boże
proszę
powiedz mi

kiedy skończy się to wszystko

II

Ile?

Anna Michalik, (17), Kraków

Ile pestek jest w dyni, ile płatków ma róża,
ile rzęs na powiekach i ile zmarszczek pod oczami?

Ile ubrań jest w szafie, ile wziętych tabletek,
ile pieniędzy na koncie i ile zwiedzonych krajów?

Ile wystrzałów za wschodnią granicą, ile zniknięć bez śladu,
ilu głodnych w Nigerii i ile rozbitych rodzin?

Ile odwagi w naszym sprzeciwie, ile nadziei we “wszystko będzie dobrze”,
ile bezinteresowności w naszej pomocy, i ile pokory w naszym “przepraszam”?

A ile MIŁOŚCI w moim “Kocham Cię”...?

Autorskie tłumaczenie wiersza
polskiego na język niemiecki, do lat 14

Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 14 Jahre

Die Datteln – Lena Lange
Daktyle – Danuta Wawiłow

Pudding – Konrad Schmidt
Budyń – Agnieszka Frączek

Die Brille – Oskar Lange
Okulary – Julian Tuwim

Die Datteln

Lena Lange, (12), Potsdam

Original | oryginał: Danuta Wawiłow „Daktylę”

Wohin sind meine Datteln verschwunden?
Ich war weg nur für ein paar Stunden!
Ich komme nach Hause und oh! ein Schreck!
Meine Datteln sind weg!

Wohin sind meine Datteln verschwunden?
Haben sie große Gorillas gefunden?
Sie sind in mein Haus eingedrungen,
und haben meine Datteln einfach verschlungen!

Und diese Affen, wo sind sie geblieben?
Hat sie ein kleiner Hase vertrieben?
Er kam in einem gelben Helikopter,
und die Affen wurden zum Opfer!

Und dieser Hase?
Wo versteckt er sich gerade?

Vielleicht sah ihn eine Kuh im Wald,
und sie heirateten bald,
und letzten Freitag in der Nacht
hat sie sechs Kalbhäschen zur Welt gebracht?

Nun, diese Kuh? Wer wird es mir sagen?
Ist sie in Krakau, Ozorków oder Kopenhagen?
Angeblich haben die Wölfe überbracht,
dass sie Haarspangen gekauft hat.

Wölfe? Ach nein das waren Elefanten!
Einer nicht groß, mit goldener Krone,
der zweite struppig und sommersprossig,
der immer hängt an seinem iPhone!

Wen hat er angerufen?
Vielleicht die Dohle?
Aber die denkt nur an die Kohle!
Sie ist nicht nur taub,
sie lügt und klaut,
und muss in der Schule vier Sachen wiederholen!

Welche vier Sachen?
Ich weiß nicht!
Ich frage das Wiesel direkt,
Das immer einen Jeansrock trägt
und Kaugummi kaut
und dessen Onkel immer Datteln für mich kauft!

So und wohin sind jetzt meine Datteln verschwunden?
Haben sie große Gorillas verschlungen?
Kleine Häschen?
Schwarze Perlhühner?
Wölfchen, Möttchen,
oder Krokodile?

Und Ihr? Sagt mir meine Lieben bitte -
wart Ihr nicht zufällig in meiner Hütte?
Sind das nicht Eure dummen Dinge,
dass ich meine Datteln nicht mehr finde?

Nein? Dann sagt mir bitte geschwind,
Warum Palmen auf eurem Kopfe sind?

II

Pudding

Konrad Schmidt, (9), Berlin

Aufstehen, Schläfer! Welches Essen
Wollt ihr heut' zum Frühstück fressen?
Eier? Toast? Leckeren Quarkring?
Na gut, von mir aus: dann Pudding.

Große Auswahl habt ihr nicht:
Der eine mit dem Geschmack Rettich,
der andere riecht nur noch nach Spinne.
(Oh, diese Leute, die spinnen!)

Hier ist das Puddingpulver...
und wie geht es weiter?
Mit Kochen, sag' ich wenig heiter,
tue ich mich seit Kindheit schwer.
Heute ist es ganz fatal. Leider.

Muss ich die Tüten braten?
Dünsten mit frischen Salaten?
Grillen? Backen? Neee... Moment mal,
das alles klingt nicht optimal.
Schwarze Magie!

Oh! Auf der Treppe oben
Hört man ein paar Kinder toben.
Runter gehen sie, nach und nach.

Und das Frühstück? Noch Pulver, ach!

Die Brille

Oskar Lange, (11), Potsdam

Herr Hilary rennt ohne Sinn
„Wo ist meine Brille hin?“

Er schaut in die Hose und seinen Gehrock hinzu,
Im rechten Schuh, im linken Schuh.

Er drehte alles im Schrank herum,
Er kramt im Schlafmantel und in Jacken rum,

„Unglaublich!“, „Skandal!“ - schreit er laut,
„Jemand hat meine Brille geklaut!“

Unter dem Sofa, auf dem Sofa genau,
er keucht, er schnaubt und sucht überall!

Er stöbert im Ofen, doch wofür?
Im Schornstein, im Mauseloch und im Klavier.

Den Boden auszureißen wird er versuchen,
Die Polizei hat er schon angerufen.

Auf einmal – blickte er den Spiegel an...
Er will es nicht glauben... Er guckt noch mal rein.

Gefunden! Sie ist da! Sie war nicht weit.
Er hatte sie auf seiner Nase die ganze Zeit.

Autorskie tłumaczenie wiersza
polskiego na język niemiecki, do lat 19

Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 19 Jahre

Der Tod – Valeriia Bohdanova

Śmierć (Przyniósł jej kwiaty o jesieni) – Julian Tuwim

Ich verspreche dir beinahe nichts – Robert Roszak

Nie obiecuję ci prawie nic – Bolesław Leśmian

Lots Frau – Maja Winter

Żona Lota – Józef Łobodowski

Fortschritt – Michalina Gacek

Postęp – Henryk Liszkiewicz

Der Tod

Valeriia Bohdanova, (17), Kraków / Київ

Er brachte ihr Blumen im Herbstgewand,
(Mein Gott...)
Tuberosen, die sterblich sind bekannt.

Sie verguckten sich in Liebesbande,
(Mein Gott...)
Und ins Glück, das kaum zu fassen stand.

Sie sprach: Bleib, bleib hier bei mir,
(Mein Gott...)
Ich werde dein` in dieser Nacht, du Einziger mein!

In dunkler Nacht wird dann von uns allein,
(Mein Gott...)
Uns're Vermählung zu feiern sein.

Ich werd` die Tür verschließen und keiner hören kann,
(Mein Gott...)
Dass hier mein Liebster ist, mein Bräutigam.

Doch als sie zur Tür ging, sie abzusperren,
(Mein Gott!!!)
Begann jemand von draußen heftig an ihr zu zerren.

II

Ich verspreche dir beinahe nichts

Robert Roszak, (16), Kraków

Ich verspreche dir nicht viel...
Beinahe nichts...
Bestenfalls des Frühlings Grün...
Und heitere Tage...
Bestenfalls ein Lächeln im Gesicht...
Die Hand in Not zu geben...
Ich verspreche dir nicht viel...
Denn nur mich selbst eben.

Original | oryginał: Bolesław Leśmian „Nie obiecuję ci prawie nic”

Lots Frau

Maja Winter, (15), Jelenia Góra

Es wurde ihr unter Todesstrafe verboten
zurückzuschauen,
Rücksicht auf die Stadt zu nehmen, die für sie alles war,
die Stadt, die zur Vernichtung verurteilt wurde.
Für Schulden, die von ihr nicht begangen wurden,
für den Baum der Sünde,
von dem sie kein Blättchen abriss.
Sie ging langsam dem Flüchtlingsstrom nach,
immer mehr zurückbleibend;
ihre Füße waren schwer,
als ob sie aus Salzstein wären.
Sie dachte: - Wie soll ich bloß leben
ohne mein Spinnrad, an dem ich spann,
ohne meine Beete vor dem Fenster,
die ich sorgfältig mit der Hacke häufelte,
ohne meine Tauben, die zärtlich gurrend
sich auf meine Schultern setzten?
Sie musste weggehen, um sie nie zu erblicken...
Nie mehr wird sie sie sehen.
Sie schaute sich um, betrachtete
die verurteilte Stadt,
verschloss sie in ihrem Gedächtnis
wie ein Geizhals seinen Schatz in einer schweren Kiste,

sie kniff sie mit ihren Augenlidern zu
und versteinerte.
Sie erstarrte
zum schönsten Denkmal der Liebe.
Betet um den ebenso schönen Tod,
den Tod
um den Preis des letzten Blickes.

Original | oryginał: Józef Łobodowski, „Zona Lota”

Fortschritt

Michalina Gacek, (15), Piła

bei Cheronea traf mich eine Lanze
auf den Feldern von Grunwald ein Pfeil
und bei Waterloo eine Kugel aus einem Gewehr
immer effizienter
immer moderner

bei Verdun war es eine Artilleriegranate
auf dem Atlantik ein Torpedo
und in Mariupol eine Luft-Boden-Rakete

du hast wahrscheinlich recht
wenn du sagst dass
die Welt sich immer weiterentwickelt

in jedem Krieg töten sie mich doch anders

immer schneller
immer effizienter
immer moderner

Original | oryginał: Henryk Liszkiewicz „Postęp”

Autorskie tłumaczenie wiersza
niemieckiego na język polski, do lat 14

Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Deutschen ins Polnische, bis 14 Jahre

Pewien chłopiec – Jakub Pampuch

Es war ein kleiner Junge – Peter Hacks

Samotny – Magdalena Pelc

Der Einsame – Wilhelm Busch

Pewien chłopiec

Jakub Pampuch, (12), Dobrzeń Wielki

Był sobie chłopiec mały,
miły był, lecz nie wspaniały,
czasami dobry, a czasami zły,
jak to już mają różni chłopcy.

Miał włosy w kolorze blond,
ale czesanie ich, to był błąd.
Nosił spodnie czerwone
i koszule paskami zdobione.

Mały nos miał do wąchania,
no i buzię do zjadania.
Szybka jego hulajnoga
i też w psie nie widzi wroga.

Czasami dobry, a czasami zły,
jak to już mają różni chłopcy.
Kiedyś mama powiedziała,
nawet jak znajoma nie pytała:
Że naprawdę dobrego chłopca ma.

Original | original: Peter Hacks „Es war ein kleiner Junge“

Samotny

Magdalena Pelc, (12), Dobrzeń Wielki

Kto jest samotny, ma dobrą sytuację,
Bo nie ma nikogo, kto by mu prawił racje
I przeszkadzał w spokoju zjeść kolację.
Nikt mu nie daje mądrych lekcji,
Nie musi słuchać wywodów dyrekcji,
Nie złapie od „mędrców“ żadnej infekcji.
Uciekł od śwata, uciekł też wojnie.
W filcowych kapciach chodzi spokojnie,
Nawet w szlafroku wygląda dostojnie.
Nie zna żadnych kobiecych zakazów,
Nie słucha niczyich rozkazów.
Nikt nie zagląda mu do domu.
Co robi? Nie mówi nikomu.
Jeśli kocha muzykę, może grać na flecie,
Jeśli kocha modę, może chodzić w berecie.
I może kichać mocno jak stoń,
I może mlaskać głośno jak koń.
Lecz może wymrzeć jak mamuty...
Czy robić sobie wtedy wyrzuty?
Lepiej zapłacić podatki i raty,
To oryginalne szczęścia lokaty.
Na tym opiera się powiedzenie:
Kto jest samotny, ma powodzenie.

Autorskie tłumaczenie wiersza
niemieckiego na język polski, do lat 19

Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Deutschen ins Polnische, bis 19 Jahre

Mikołaj idzie do kicia – Michał Ziółkowski

Der Weihnachtsmann kommt in den Knast – Fred Staffen

Tabakierka – Jędrzej Górnikiewicz

Die Schnupftabaksdose – Joachim Ringelnatz

Nocne myśli – Jakub Kuta

Nachtgedanken – Heinrich Heine

Mikołaj idzie do kicia

Michał Ziótkowski, (16), Kraków

Drogi Święty Mikołaju,
będziesz siedzieć, Ty hultaju!
Adwokatem jest mój szef,
przed sąd pójdziesz – to nie blef!

Od lat setek, Mikołaju,
latateś po naszym kraju.
A to wszystko mimo braku
blach, przeglądu oraz świateł.

Latasz w saniach - nie ma tego
w prawie ruchu lotniczego!
Sąd podejmie dociekania
czy licencję masz latania.

Do domu przez komin wchodzisz!
Masz pojęcie co Ty robisz?
W prawie karnym jest to włam -
w celi siedział będziesz sam.

A czy gdy z wizytą wpadniesz,
nic a nic nam nie ukradniesz?
Tutaj ciasto, tam Delicja...
będzie szukać Cię policja!

Wiemy dobrze, co tu robisz,
lecz nie wiemy skąd pochodzisz!
Z Włoch, z bieguna czy z Rumunii?
Czy mieszkańcem jesteś Unii?
To do pozwu też dodamy,
gdyż Ci wcale nie ufamy.

Brak nam jeszcze wciąż dowodu,
że masz prawo do zawodu.
Wszak potrzeba pozwolenia.
Nie masz? Pójdiesz do więzienia!

Anioł, z którym podróżujesz,
choć się zbyt tym nie przejmujesz,
jest nieletni. Mówiąc szczerze
BOM niedługo go zabierze.

Przejdźmy do poważnych rzeczy,
bo nas wcale to nie śmieszy:
groźby to występki duże.
To mojego szefa wkurzy!

Wymuszanie jest przestępstwem.
Sąd nie pójdzie na ustępstwa.
Przez lat parę za kratami
zatęsknisz za saneczkami.
Już niedługo stracisz pracę,
ale jeśli worek paczek
masz dla kancelarii naszej - Szef przemysłu to inaczej.

*BOM – Biuro Opieki nad Młodzieżą
(Michals Übersetzung für die Institution Jugendamt)*

II

Tabakierka

Jędrzej Górnikiewicz, (17), Kraków

Król Prus Fryderyk Wielki
Raz stworzył tabakierkę
Wystrugał ją z orzecha
Lecz dumny król miał pecha

Bo taki pyszny orzech
Kornika zwabić może.
Pudełko na powitanie
Wygłasza mu kazanie

O królu ględząc, trując.
Kornika te maniery
Złoszczą, więc mówi, żując:
Kim przy mnie jest Fryderyk!?



Nocne myśli

Jakub Kuta, (17), Kraków

Gdy przyjdzie myśl o Niemczech w nocy,
snu nie zaznają moje oczy.
Myśl o nich gdzieś wypędza sny,
Gorące płyną z oczu łzy.

Lata przychodzą, przemijają!
Odkąd swej matki nie widziałem,
Dwanaście dotąd ich zleciało;
Miłość, tęsknota spotężniały.

Rośnie tęsknota, miłość cała.
Staruszka mnie zaczarowała,
Myślę o starej tej kobiecie,
Oby miał Bóg ją wciąż w opiece!

Staruszka – ona kocha mnie,
I w listach, które do mnie śle,
Widzę jak drżały matki ręce,
I jak wzruszone matki serce.

W myślach mych żyje matki ślad.
Dwanaście długich mija lat,
Dwanaście długich lat minęło,
Gdy nie tuliłem jej do serca swego.

Niemcy to byt ponadczasowy,
Kraj jest do szpiku zdrowy,
Z jego dębami i lipami.
Dojdę doń wszelkimi drogami.

A za Niemcami by mi się nie kniło,
Gdyby mej matki tam nie było,
Ojczyzna moja nie zaginie,
Lecz matki mojej żywot minie.

Odkąd mnie nie ma w moim kraju,
Wiele dusz przeszło już do rajów,
Które kochałem – Gdy je zliczam,
Chce się wykrwawić moja dusza.

A liczyć muszę – A z liczbą tą
Męka ma tylko coraz większą,
Czuję jak gdyby trupy się skupiły
Na mojej piersi – Bogu dzięki! Ustąpiły!

O Bogu dzięki! Przez okno wpada
Francuskie, jasne światło dnia;
I wchodzi żona moja, piękna jak świtanie,
Uśmiechem wypędzając niemieckie zafrasowanie.



Jury obradowało w składzie:

Czerska, Urszula – germanistka, slawistka, tłumaczka literatury, słowników i filmów

Danielewicz-Kerski, Dorota – pisarka, slawistka, dziennikarka radiowa i etnolożka

Hudec, Felix – prawnik, laureat I i II edycji konkursu „Młodozież pisze wiersze”

Jas, Anna – filolożka polska i nauczycielka

Lepianka-Nowak, Magdalena – lektorka języka polskiego jako języka ojczystego i obcego

Muza, Celina – aktorka i szansonistka, wiceprzewodnicząca stowarzyszenia **POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.**

Nowak, Jakub – pedagog i animator kultury, przewodniczący stowarzyszenia **Polskie Towarzystwo Szkolne „Oświata”**

Rejak, Barbara – slawistka i anglistka

Synowiecka, Hanna – filolożka polska i dziennikarka

Visser, Andreas – reżyser, dramaturg i tłumacz literatury polskiej

Zimmermann, Kamila – germanistka, nauczycielka i fotograf

- 10** Bartkowska, Antonina – Akt
- 31** Bohdanova, Valeriia – Der Tod
- 16** Borek, Ludwik – Wyobrażenia
- 22** Chodyka, Małgorzata – Słowo
- 15** Czechowicz, Lena – Głodny wieczór
- 12** Eßer, Antonio – Nie chcę
- 05** Eßer, Maria Anna – Pracuś
- 35** Gacek, Michalina – Fortschritt
- 42** Górnikiewicz, Jędrzej – Tabakierka
- 17** Grochowska, Jaśmina – Aktorka na miarę życia
- 08** Grochowski, Rafał – Lew artysta
- 23** Kopachova, Sofia – Marzenie
- 44** Kuta, Jakub – Nocne myśli
- 26** Lange, Lena – Die Datteln
- 29** Lange, Oskar – Die Brille

- 24** Michalik, Anna – Ile?
18 Oleksiuk, Łukasz – Lubiłbym...
37 Pampuch, Jakub – Pewien chłopiec
38 Pelc, Magdalena – Samotny
32 Roszak, Robert – Ich verspreche dir beinahe nichts
21 Ryżak, Zuzanna – ***
28 Schmidt, Konrad – Pudding
07 Sollik, Jan – Dzień jak co dzień
11 Stamm, Antonia – Jak to jest być
13 Stelmaszyk, Maria – Nadzieja
33 Winter, Maja – Lots Frau
19 Wojrach, Amelia – List do L.
06 Wrona, Adam – Limeryki
40 Ziółkowski, Michał – Mikołaj idzie do kicia



Auswärtiges Amt



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Berlinie

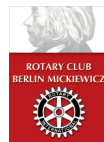


Die Beauftragte der Bundesregierung
für Kultur und Medien

Das Projekt wurde gefördert von der Beauftragten der Bundesregierung für Kultur und Medien aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages, kofinanziert aus den Mitteln des Außenministeriums der Republik Polen und des Auswärtigen Amtes der BRD.

Projekt realizowany przy finansowym wsparciu Pełnomocniczki Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN.

Wir bedanken uns bei den Sponsoren | *Serdecznie podziękowania dla naszych sponsorów*



Bożena Cieślík

Maria Heldt

Maryla Mikoda

Joanna Urbaniak

